



NS News Biuletyn

NSDAP/AO : PO Box 6414
Lincoln NE 68506 USA
www.nsdapao.org

#1129

03.11.2024 (135)

A. V. Schaerffenberg

Niedoceniani bohaterowie białej rasy

Część 2

Fritz Julius Kuhn

6 października 1958 roku George Lincoln Rockwell podniósł sztandar ze swastyką po raz pierwszy od zakończenia II wojny światowej. W swojej autobiografii, *This Time the World*, były dowódca Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych wyjaśnia, że uważał ten dzień za oficjalny początek amerykańskiego narodowego socjalizmu w erze po Hitlerze. Chociaż komandor Rockwell był z pewnością najbardziej znanym przywódcą, którego ruch ten wydał w Stanach Zjednoczonych, nie był on pierwszym. Byli inni, dwadzieścia, a nawet trzydzieści lat i więcej przed nim. Ich imiona, czyny i losy zostały niemal całkowicie wymazane przez katastrofę wojenną, która oddzieliła ich walkę od jego. Ale najlepiej zapamiętany z tych przedwojennych narodowych socjalistów należał do



Fritz Julius Kuhn

zjawiska niedokładnie opisanego przez antagonistyczną prasę jako "niemiecko-amerykański Bund".

Nawet dziś niektórzy narodowi socjaliści, amerykańscy i nie tylko, wciąż wzdrygają się z zażenowania na samo wspomnienie jego nazwy. Uważają oni Bund za bardzo złą pomyłkę, coś, o czym lepiej zapomnieć, przede wszystkim dlatego, że całkowicie zagrał w ręce swoich wrogów, wspierając pogląd, że narodowy socjalizm był tylko niemieckim spiskiem mającym na celu przejęcie władzy w USA. Prawda, ujawniona przez żydowskiego autora książki *The Nazi Movement in the United States*, była jednak zupełnie inna. Choć z natury wrogo nastawiony do swojego tematu, Sandar Diamond przedstawia wiarygodny obraz Bundu, w dużej mierze (i co zaskakujące) nie zabarwiony standardowymi inwektywami. Jest to jedyna dostępna prawdziwa historia tej kontrowersyjnej organizacji. Mimo to jest to przynajmniej adekwatny opis ważnej części dziedzictwa naszego ruchu.

Więcej niż kilku towarzyszy zaprotestowałoby, że Bund nie jest w ogóle częścią naszego dziedzictwa; że jego zwolennicy byli niczym więcej niż krótkowzrocznymi teutońskimi nacjonalistami, którzy uważali "aryjski" za synonim "niemieckiego". Innymi słowy, nie dbali oni o ogólnoswiatową jedność białej rasy, którą Rockwell widział w narodowym socjalizmie, i dążyli jedynie do zorganizowania niemieckich społeczności w Stanach Zjednoczonych. Taka interpretacja jest marginalnie dokładna, zgodnie z wiarygodnymi badaniami Diamonda. Co ciekawe, do wydania swojej książki, ponad cztery dekady po wydarzeniach, o których pisze, skłoniło go odrodzenie Białej Siły w połowie lat 70. ubiegłego wieku, skoncentrowane ogólnie na Środkowym Zachodzie, a w szczególności w Chicago, choć w żadnym wypadku nie tylko. Nie wspominając o tej współczesnej walce, Diamond chciał pokazać, poprzez wnioskowanie, że istnieją podobieństwa do Bundu. Być może miał rację. Niezależnie od tego, czy możemy uznać go za organizację czysto narodowosocjalistyczną, czy też nie, Bund jest nierozdzielnie związany z naszym historycznym, jeśli nie całkowicie ideologicznym rodowodem, czy nam się to podoba, czy nie, ponieważ nie został całkowicie zapomniany przez wielu Amerykanów, którzy żyli w późnych latach trzydziestych i wczesnych czterdziestych. Co więcej, prawda nie jest tak straszna, jak niektórzy towarzysze mogą się spodziewać.

Teutończycy i przyjaciele

Amerykańsko-Niemiecka Federacja Ludowa, jej właściwa nazwa, nie była pierwszą manifestacją narodowego socjalizmu w Stanach Zjednoczonych. Już w marcu 1923 roku (pełne osiem miesięcy przed puczem monachijskim) flaga ze swastyką po raz pierwszy powiewała w Ameryce z domu mieszkalnego na północnym wybrzeżu Chicago. Została ona wzniesiona przez kilku mężczyzn, głównie imigrantów z głodujących powojennych Niemiec, którzy zrzeszyli się w Klubie *Teutonia*. Liczył on może nie więcej niż tuzin członków, których celem było dzielenie się wspólną miłością do narodowego socjalizmu, nic więcej. Jak sama nazwa wskazywała, był to tylko klub, który nie miał żadnych celów politycznych, poza zbieraniem niewielkich sum pieniędzy jako darowizn wysyłanych do Niemiec i walki z Hitlerem.

Po 9 listopada, wraz z klęską w Monachium, niektórzy uchodźcy z nieudanego puczu przybyli do Ameryki i dołączyli do niewielkiego zgromadzenia towarzyszy z Chicago, którzy zmienili nazwę grupy na *Teutonia Association*. Do czasu wyboru Hitlera na kanclerza, 30 stycznia 1933 roku, Stowarzyszenie *Teutonia* liczyło 500 członków, głównie w Chicago, Detroit i Nowym Jorku. To właśnie w tym czasie towarzysze z Teutonii osiągnęli swój najszcześniejszy sukces, gdy przekonali właściciela jednej z najbardziej znanych restauracji w Chicago, Red Star Inn, na Clark Street w pobliżu North Avenue, do wywieszenia ogromnego sztandaru ze swastyką na dachu, aby uczcić triumf Fuehrera! Ale podniesienie tej flagi sygnalizowało również nadejście bardzo poważnego problemu.

Z powodu zwycięstwa narodowych socjalistów w wyborach, Teutonianie zostali nagle zasypani tysiącami wniosków o członkostwo. Bez formalnej organizacji, która byłaby w stanie sprostać ogromnemu napływowi zainteresowania, stowarzyszenie musiało zostać rozwiązane, a na jego miejsce powstała nowa struktura przystosowana do obsługi masowego członkostwa: *Przyjaciele Nowych Niemiec*. Pomimo rosnących rozmiarów, F.O.N.G., jak powszechnie wiadomo, pozostało braterską instytucją niemiecko-amerykańską, która śpiewała pochwały Adolfa Hitlera na piknikach i w piwiarniach. Jej niewinny charakter nie przetrwał jednak długo.

Na początku kwietnia Amerykański Kongres Żydów i B'nai B'rith rozpoczęły ogólnokrajowy bojkot wszystkich niemieckich sklepów w Stanach Zjednoczonych, nawet jeśli ich właściciele byli Amerykanami od pokoleń. Żydzi zażądali: "Nie kupujcie niemieckich towarów!". Nagle okazało się, że delikatesy,

sklepy muzyczne czy sklepy z zabawkami, które przez długi czas były stałymi elementami amerykańskiej sceny metropolitalnej, miały wybite szyby, ich klienci byli oczerniani jako "faszyści!", a ich właściciele grozili przemocą, która czasami materializowała się na nieszczęsnym sklepikarzu.

Tego lata Żydzi i ich pogańscy sługusy zorganizowali ogromne wydarzenie medialne, wynajmując i wypełniając po brzegi nowojorską halę Madison Square Garden. Była to scena pozorowanego procesu, w którym Adolf Hitler i jego zwolennicy zostali oskarżeni o "zbrodnie przeciwko ludzkości". Obficie relacjonowany w prasie, we wszystkich głównych sieciach radiowych i hollywoodzkich kronikach filmowych, Żydzi emocjonowali się masowymi mordami i obozami zagłady; tarzali się po podłodze w niekontrolowanych paroksyzmach płucia nienawiścią i rozdierali szaty w najlepszym starotestamentowym stylu - a wszystko to na lata przed rzekomym "Ostatecznym Rozwiązaniem", które rzekomo miało się rozpocząć. Była to oczywiście rozgrzewka przed najwyższym aktem żydowskiej zemsty - powojennymi procesami norymberskimi. Z ich talmudyczną obsesją na punkcie "prawa", nikt nie był zaskoczony zaocznymi wyrokami skazującymi Hitlera (to samo wyrażenie zostało ponownie użyte w Norymberdze i jest nadal aktualne, ilekroć Żydzi oskarżają jakiegoś ośmiolatka o narodowosocjalistyczną przeszłość), ani przewidywalnym wyrokiem śmierci powitany z szaleńczą radością przez hebrajskie zgromadzenie, jak scena z Purim. Fakt, że te historyczne procedury miały miejsce po tym, jak Hitler był u władzy zaledwie kilka miesięcy i ponad dziesięć lat przed fałszywym "Holokaustem", który miał się rozpocząć, nie był zaskoczeniem dla nikogo zaznajomionego z Żydami. W rzeczywistości mściwy proces pokazowy był ich oficjalnym wypowiedzeniem wojny narodowosocjalistycznym Niemcom. Publicznie obiecali, że pociągną za każdy finansowy sznurek, aby gospodarczo zniszczyć ten buntowniczy kraj.

Żydzi wypowiadają wojnę

Główny organizator procesu nienawiści i rzecznik antyniemieckiego bojkotu podsumował dokładnie to, co robili Żydzi. Samuel Untermyer, przewodniczący *Światowej Żydowskiej Federacji Gospodarczej*, w audycji nadanej przez największą nowojorską stację radiową (WABC) i opublikowanej następnego dnia (7 sierpnia 1933 r.) w *"The New York Times,"* wykrzyknął: "I tak historia się powtórzy, ale to nie jest powód, dla którego powinniśmy pozwolić na ten powrót niegdyś wielkiego narodu do ciemnych wieków lub nie uratować tych 600 000 dusz (Żydów) przed torturami piekła, ponieważ możemy działać z pomocą

naszych chrześcijańskich przyjaciół, jeśli mamy wolę działania. Każdy z was, zarówno Żyd, jak i poganin, który jeszcze nie zaciągnął się na *tę świętą wojnę* (kursywa autora), powinien to zrobić teraz i tutaj. Nie wystarczy nie kupować towarów wyprodukowanych w Niemczech. Musisz odmówić współpracy z jakimkolwiek kupcem lub sklepikarzem, który sprzedaje towary wyprodukowane w Niemczech lub który patronuje niemieckim statkom lub żegludze. To, co proponujemy i co już zrobiliśmy, to przeprowadzenie czysto defensywnego bojkotu gospodarczego, który podkopie reżim Hitlera i przywróci Niemcom rozsądek poprzez zniszczenie ich handlu eksportowego, od którego zależy ich egzystencja. Podsumowując, pozwólcie mi jeszcze raz podziękować za to pokrzepiające przyjęcie i zapewnić, że z waszym wsparciem i wsparciem *milionów naszych nieżydowskich przyjaciół* (kursywa autora) wbijemy ostatni gwóźdź do trumny bigoterii i fanatyzmu!".

Nienawistny ton tyrad Untermeyera o śmierci i zniszczeniu jest oczywisty nawet w druku, bez korzyści płynących z jego podekscytowanego, wysokiego, nosowego głosu. Agitując za upadkiem Niemiec na tak wczesnym etapie gry, aktywnie wypełniał *Protokoły Uczonych Starszych Syjonu*, które stwierdzają: "Musimy być w stanie odpowiedzieć na każdy akt sprzeciwu wojną z sąsiadami ("nieżydowskimi przyjaciółmi" Untermeyera) tego kraju, który ośmieli się nam przeciwstawić" (Punkt 3, Protokół VII). Kiedy agresja ekonomiczna została ostatecznie przekształcona w agresję militarną, jak to zawsze miało miejsce, deklaracja Untermeyera z 1933 r. w imieniu światowego żydostwa nie została zapomniana. Maurice L. Perlzweig, szef brytyjskiej sekcji *Światowego Kongresu Żydów*, cieszył się: "*Światowy Kongres Żydów* jest w stanie wojny z Niemcami od siedmiu lat!". (*Toronto Evening Telegraph*, 26 lutego 1940 r.) Wtórował mu Geoffrey Mander w londyńskim *Jewish Standard* z 7 kwietnia 1941 r., mówiąc: "Sprawa Żydów na całym świecie jest sprawą, o którą walczy Wielka Brytania i jej sojusznicy". Nowojorski *Jewish Mirror* w październiku 1942 r. cytował Ludwiga Lewisohna, jednego z najbardziej wpływowych ludzi na świecie, jako potęgę w *Syjonistycznej Organizacji Ameryki*: "Naród żydowski jest symbolem natury tej wojny. Nikt inny. Nic innego. To jest alfa i omega, początek i koniec całej sprawy!". "

Powstają amerykańskie oddziały szturmowe

Ponieważ amerykańskie władze, co naturalne, nie chciały chronić niemiecko-amerykańskich biznesmenów przed Żydami, wołanie o pomoc trafiło do F.O.N.G.

Jego organizatorzy odpowiedzieli, tworząc ochotniczą służbę bezpieczeństwa, umundurowanych mężczyzn, którzy pełnili służbę wartowniczą przed zagrożonymi zakładami i rozdawali ulotki wyjaśniające dylemat z niemiecko-amerykańskiej perspektywy. Znani jako O.D. ("Ordnungs Dienst", czyli "Służba Porządkowa"), jej aktywiści odegrali ważną rolę w ratowaniu małych amerykańskich firm przed ruiną w czasie depresji, jednocześnie chroniąc życie i zdrowie przed żydowskim terroryzmem ulicznym.

Po drugiej stronie Atlantyku przywódcy w Berlinie nie pozostawali obojętni na wydarzenia w Stanach Zjednoczonych. Działania Żydów były tam przewidywalne, a ich kontrola nad większością środków informacji publicznej była również doceniana. Na czele starego N.S.D.A.P.-A.O., biura partii stworzonego specjalnie do komunikacji między narodowymi socjalistami w kraju i za granicą, stał Ernst Bohle. Urodzony w Anglii, spędził młodość w Afryce Południowej, zanim w 1923 r. ukończył studia licencjackie z handlu na Uniwersytecie Berlińskim. Zainspirowany dramatycznymi wydarzeniami z listopada tego roku, dołączył do raczkującego ruchu Hitlera, szybko pnąc się po szczeblach kariery i zostając sekretarzem stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, między innymi ze względu na swoją rozległą osobistą znajomość świata poza Europą, a zwłaszcza krajów anglojęzycznych. Zdając sobie sprawę, że wszelkie oświadczenia o prawdziwej naturze żydowskiego bojkotu wydane przez jego biuro zostaną albo zaciemnione przez amerykańskie żydowskie media informacyjne, albo przekręcone, aby służyły antyniemieckim celom, Bohle wysłał ulotki, książki i filmy do F.O.N.G. Jego organizatorzy udostępnili te materiały jako prawdziwą kontrapropagandę dla złośliwej kampanii public relations prowadzonej przez Untermyera i jego koszernych pobratymców.

Bohle chciał znacznie zwiększyć ilość wysyłanych przez siebie informacji. Zależało mu jednak na tym, aby takie materiały były dystrybuowane przez krajowe grupy amerykańskie. Tak długo, jak jego literatura i filmy były wydawane wyłącznie przez niemiecką społeczność tutaj, Amerykanie logicznie zakładali, że są niczym więcej niż "nazistowską propagandą" i odrzucali je z ręki jako stroniczne punkty widzenia obcego mocarstwa. Chciał pokazać dobrą wolę i przyjaźń Nowych Niemiec wobec Ameryki. Oczywiście w tym czasie działała rodzima organizacja narodowosocjalistyczna, *Legion Srebrnej Koszuli*. Ale jej przywódca, William Dudley Pelley, który był już pod ścisłą kontrolą FBI i kongresowych komisji śledczych, zdecydował się na dystrybucję tylko ograniczonych ilości materiałów Berlina, ponieważ nie miał zamiaru potwierdzać oskarżeń swoich wrogów, że Srebrne Koszule były agentami innego rządu.

Podczas gdy Bohle starał się uczynić stanowisko Trzeciej Rzeszy przyjemnym dla Amerykanów, przywódcy F.O.N.G. podążali w przeciwnym kierunku. Ich wysiłki były bardziej skoncentrowane na organizowaniu niemieckojęzycznych społeczności w USA, aby wszyscy Niemcy w Ameryce stali się częścią Ojczyzny, z drugorzędym uwzględnieniem reszty populacji. Rezultaty były do przewidzenia. Niemcy w Ameryce, podobnie jak wszyscy imigranci, zachowali sentymentalne i kulturowe więzi ze swoją ojczyzną, ale stali się Amerykanami przede wszystkim we wszystkim innym i nie podobały im się wszelkie próby upolitycznienia ich przez osoby, które teraz uważali za obcokrajowców. "Zasadniczo niemieccy imigranci i ich potomkowie stali się Amerykanami i chcieli nimi pozostać". Nie podobało im się, że ich lojalność wobec przybranego kraju została naruszona przez współobywateli z F.O.N.G..

Większość nie-niemieckich Amerykanów zaczęła postrzegać narodowy socjalizm jako nic więcej niż kolejną wersję komunizmu, spisek mający na celu przejęcie władzy; Stalin wykorzystywał robotników, Hitler wykorzystywał niemieckich Amerykanów; to była jedyna różnica, którą rozumieli. Przerażony i rozgniewany niekorzystną zmianą opinii, Bohle nakazał dyrektorom F.O.N.G. wydalenie wszystkich obywateli niemieckich, drastycznie ograniczył dostawy materiałów do Stanów Zjednoczonych i wydał słynne publiczne oświadczenie:

"Narodowy socjalizm nie jest na eksport". *Przyjaciele Nowych Niemiec* wyrządzili wielką szkodę reputacji tego kraju w Ameryce, grając, jak to robili, w ręce swojego żydowskiego wroga, a Bohle miał nadzieję, że wkrótce się rozpadną. Rzeczywiście, gdy ich wysiłki zaczęły słabnąć, a wśród przywódców wybuchły walki, dni F.O.N.G. były policzone. Ale amerykański narodowy socjalizm ucierpiał.

Amerykanie i Trzecia Rzesza - wzajemny romans

Na szczęście stosunki Stanów Zjednoczonych z Niemcami uległy w konsekwencji dramatycznej poprawie, oczywiście nie na poziomie rządowym, ale amerykańska turystyka w Niemczech gwałtownie wzrosła w połowie lat trzydziestych. Jak przyznaje Diamond, "odwiedzający zalali Trzecią Rzeszę. Było to lato niemieckich igrzysk olimpijskich. Pensjonaty i hotele były wypełnione, a obcokrajowcy podziwiali nowo wybudowaną autostradę i budynki rządowe w stolicy. Wielu wróciło do domu wierząc, że duch narodowego socjalizmu nie był jedynie

wytworem propagandy". Przytacza "napływ amerykańskich turystów odwiedzających Niemcy. Amerykanie byli znanymi zabytkami w Nadrenii, na Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie w 1936 roku lub odwiedzając słynne średnio-wieczne miasta otoczone murami Noerdlingen lub Rothenburg an der Tauber. Igrzyska Olimpijskie zakończyły się 16 sierpnia. Chociaż wielu zagranicznych gości opuściło Niemcy, równie duża liczba pozostała i przygotowała się do wzięcia udziału w Dniach Partii (Reichsparteitag der Ehre, czyli "Dniu Honoru Partii Rzeszy"), które rozpoczęły się 8 września". I w przeciwieństwie do polityki Żelaznej Kurtyny Związku Radzieckiego wobec własnych obywateli, "Niemcy również licznie odwiedzali Stany Zjednoczone". Oczywiście Hitler nie miał się czego obawiać. Mniej więcej w tym samym czasie podczas rozmowy przy kolacji wspomniał: "Każdy, kto chce opuścić Niemcy, niech jedzie. Nie będę stawał im na drodze. Jeśli są niezadowoleni z tego, co próbujemy zrobić, nie powinni tu zostać. Drzwi są zawsze otwarte".

Tak jak bojkot Żydów został pokonany przez jego rewolucyjną politykę gospodarczą, a Rzesza stała się kulturowym magnesem dla wielbicieli z całego świata, tak konające F.O.N.G. zyskało nowe życie, ku wielkiemu przerażeniu Bohle. *Przyjaciele*, zirytowani niekończącymi się kłótniami, oddali swoją władzę dynamitowi organizacyjnemu o imieniu Fritz Kuhn. Rozpoczął on działalność od rozwiązania F.O.N.G. i zastąpienia jej *Amerikadeutscher Volksbund*, czyli *Amerykańsko-Niemieckim Związkiem Ludowym*, znanym później po prostu jako Bund. 29 marca 1936 roku 39-letni Kuhn został wybrany na Bundesleitara (przywódcę Bundu), tworząc "potężną kultową organizację". Diamond zauważa dalej, że "w latach Fritza Kuhna amerykański nazistowski Bund zmienił się ze sfragmentaryzowanej i nieefektywnej grupy w narzędzie aktywnego ruchu. Biznesmen Kuhn zdołał przekształcić Bund z zadłużonej grupy zależnej od wsparcia nazistowskich Niemiec w samowystarczalną, zarabiającą pieniądze operację", z 55 jednostkami działającymi w 7 regionach w całych Stanach Zjednoczonych. Regionalne centrale znajdowały się w Los Angeles, Denver, Dallas, Chicago, Detroit, Atlancie i Nowym Jorku, a dziesiątki mniejszych pododdziałów praktycznie w każdym stanie. Spotkania dziesiątek tysięcy wiwatujących zwolenników nie były rzadkością na spotkaniach Bundu w całym kraju. Jaki człowiek mógł doprowadzić do takiej transformacji?

Nowy lider Bund ma słowo!

Fritz Julius Kuhn urodził się 15 maja 1896 roku w Monachium. Kiedy rozpoczęła

się I wojna światowa, był młodym ochotnikiem, strzelcem maszynowym w bawarskiej piechocie na froncie zachodnim. Dzięki swojej inteligencji i odwadze awansował do stopnia porucznika i otrzymał liczne odznaczenia za męstwo, w tym Krzyż Żelazny Pierwszej Klasy. Kapitulacja cesarza wyzwoliła siły wojującego komunizmu na ulicach jego rodzinnego miasta, gdzie w 1921 roku dołączył do rodzącego się N.S.D.A.P.. W tym samym roku zapisał się na Uniwersytet w Monachium, gdzie studiował inżynierię chemiczną i rozpowszechniał informacje wśród swoich kolegów, w tym Elsy, swojej narzeczonej. Uczestnik puczu, który zakończył się niepowodzeniem dwa lata później, wraz z narzeczoną uciekł z kraju pod groźbą aresztowania, udając się do Mexico City. Tam pobrali się i mieli dwoje dzieci, syna i córkę. Przez następne cztery lata Fritz był odnoszącym sukcesy chemikiem, ale nadeszła lepsza oferta od Ford Motor Company, więc przeniósł rodzinę do Detroit i został naturalizowanym obywatelem. W 1933 r. dołączył do *Przyjaciół Nowych Niemiec*, szybko awansując na stanowisko lidera Środkowego Zachodu do czasu, gdy dyrektorzy F.O.N.G. jednogłośnie powierzyli mu kierowanie ich chwiejącą się organizacją.

Osobiście, Fritz Kuhn był potężnie zbudowany, a jego niedźwiedzia postura onieśmielała jego wrogów. Ale jego najbliżsi towarzysze znali go najlepiej ze względu na jego łagodne usposobienie i sentymentalne serce. Człowiek, który potrafił ryczeć z podium przeciwko Żydom, płakał również w każde Boże Narodzenie, gdy słyszał "Cichą noc", ponieważ przypominała mu ona o domu jego młodości. Nie pozbawiony ironicznego poczucia humoru, wysłał kiedyś Martinowi Diesowi, paranoicznemu konserwatywnemu kongresmanowi zaangażowanemu w delegalizację antysemityzmu, darmowe bilety na wiec Bundu. Przede wszystkim Kuhn charakteryzował się zaciekłym poczuciem lojalności, uczciwości i właściwego zachowania wobec narodowego socjalizmu. Jak kiedyś oświadczył: "Służba nie jest wynagradzana przysługami czy przywilejami. Tylko dzięki duchowi radosnego poświęcenia zwyciężymy". Oto stary żołnierz, weteran okopów, odwołujący się do wyższych instynktów swoich słuchaczy. Jak przyznaje nawet Diamond: "Ogólnie rzecz biorąc, jego zwolennicy wysoko cenili jego pracę".

Nowy przywódca Bundu był w stanie ożywić ruch poprzez jego amerykańzację. Nie zajmował się już upolitycznianiem w większości niechętnej społeczności niemieckiej kosztem szerszej społeczności Białych. Kuhn "ubolewał nad losem niemieckiej Ameryki; nie mógł zrozumieć, dlaczego odcina ona korzenie przodków na rzecz żydowskiej Ameryki". W jej miejsce Amerykanie wszystkich narodowości zaczęli gromadzić się wokół swastyki. Na typowym wiecu Bundu w

lutym 1939 r. przemawiał nie-Niemiec, Russell Dunn. Jego publiczność składała się w 30% z ludności anglosaskiej, skandynawskiej i słowiańskiej, w 25% z irlandzkiej i w 20% z włoskiej; zaledwie jedną czwartą słuchaczy stanowili Niemcy. Diamond pisze, że "osoby uczestniczące w jego funkcjach publicznych były głównie nie-niemieckie. Coraz więcej obserwatorów zauważało, że w spotkaniach uczestniczyli Irlandczycy z antybrytyjskiej klasy robotniczej, Rosjanie, włosi byli żołnierze, Coughlinicy (zwolennicy niezwykle popularnego "radiowego księdza", Francisca Coughlina) oraz niższa klasa średnia i klasa robotnicza rdzennych Amerykanów".

Kuhn nawiązał również współpracę z praktycznie każdą pravicową i rasistowską grupą w Stanach Zjednoczonych, zwłaszcza z *Legionem Srebrnych Koszul*, pierwszą prawdziwą organizacją narodowosocjalistyczną w Ameryce: "Często bundowcy maszerowali ramię w ramię ze *Stowarzyszeniem Liktora* Josefa Santi, *Circolo Mario Morgantini* Johna Finzio (obie grupy były odłamami *włoskich Czarnych Koszul*), *ukraińskimi Brązowymi Koszulami* i resztkami (sic) *Srebrnych Koszul* Pelleya i *Amerykańskiej Konfederacji Nacjonalistycznej* Deatherage'a". Amerykański narodowy socjalizm stawał się coraz bardziej samodzielny, a nawet zapowiadał liczne nieniemieckie jednostki S.S., które miały walczyć w następnej dekadzie przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Wymiana literatury, a nawet przywódców była na porządku dziennym: "W (bundowskim) obozie Nordland w New Jersey, przedstawiciele Ku Klux Klanu i Salvatore Caridi, przewodniczący oddziału North Hudson włoskiego Ex-Combattenti, byli częstymi prelegentami". Taka cywilizowana współpraca była ostrym kontrastem dla małostkowej zajadłości, która charakteryzowała coraz bardziej bezsilną pravicę w Ameryce w ciągu ostatnich 50 lat.

Narodowy socjalizm z ludzką twarzą

Ale był jeszcze jeden powód wzrostu Bundu: "Sukces Kuhna wynikał po części z przestrzegania przez niego zasady przywództwa". Zaszczepił wszystkim członkom tę samą fundamentalną zasadę, która stworzyła muskularną, ale elastyczną organizację N.S.D.A.P.: Absolutna władza nad zwolennikami; absolutne posłuszeństwo liderom. Ten wojskowy sposób działania był konieczny ze względu na gwałtowny opór, jaki bundowcy napotykali ze strony wojujących komunistów i rozhisteryzowanych Żydów. Ale Bund był atrakcyjny nie tylko ze względu na dramatyczne marsze, wiece i bitwy uliczne: "Wielu młodych mężczyzn w wieku dwudziestu kilku lat przyciągnęły braterskie działania Bundu,

które obejmowały wszechstronny program sportowy. Latem 1936 r. dwie drużyny piłkarskie Bundu, Hansa i Hamburg, wzięły udział w turniejach w stanie Nowy Jork. Istniały również drużyny tenisa, hokeja, pływania i narciarstwa. Dla tych, którzy nie brali udziału w zawodach, Bund sponsorował weekendy narciarskie w górach Catskill. W każdy czwartek o dziewiątej wieczorem Bund organizował "Wieczór piwny", a dla tych, którzy nie lubili alkoholu, "Godzinę kawową". Napoje i kanapki były darmowe, dostarczano talie kart do gry i wyświetlano darmowe filmy". Odbywały się również bardzo interesujące prezentacje slajdów przedstawiające nową sztukę, muzykę i architekturę Trzeciej Rzeszy.

Być może najbardziej atrakcyjne ze wszystkich było pół tuzina przestronnych kempingów prowadzonych przez Bund w pięknych okolicznościach przyrody. Obejmowały one "Hindenburg" w Wisconsin, niedaleko Grafton; "Deutschenhorst" w Pensylwanii; "Nordland" w New Jersey; "Siegfried" na Long Island, w Yaphank i "Efdende" w Michigan, w Pontiac. Te rozległe posiadłości były terytorium narodowego socjalizmu, gdzie architektura w stylu Wikingów, różnorodne mundury, a przede wszystkim wspólny duch ludowej społeczności reprezentowały świat białego człowieka *par excellence*. Z pewnością najbardziej entuzjastycznymi gośćmi obozów Bundu było 600 dzieci, które bawiły się i uczyły w "Hindenburgu" i "Nordlandzie" od czerwca do września 1937 roku. Cóż to musiał być za "camp-out"! Gdy jesienią chłopcy i dziewczęta wrócili do swoich zwykłych szkół publicznych lub parafialnych, ich pierwsze kompozycje "Jak spędziłem moje letnie wakacje" bez wątplenia były otwierającą oczy lekturą dla ich nauczycieli! Nawet Diamond żałuje, że dzieci "najwyraźniej cieszyły się latem", co jest łagodnym określeniem.

Piękne i nieskazitelnie czyste obozy były tak popularnym sukcesem, że generowały dodatkowe przychody dla Bundu, który wynajmował domki przez cały rok. Pozostała część dochodów pochodziła ze składek, datków od sympatyków, sprzedaży czasopism i reklam. Wśród prestiżowych reklamodawców w publikacjach Bundu znalazły się Schlitz Brewing Company, Telefunken Records, Hapag-Lloyd Lines i Hamburg-America Steamship Company. Kilka miesięcy po tym, jak Kuhn został wybrany na przywódcę, Bund był całkowicie samowystarczalny finansowo. "Tchnął nowe życie w obłożony Bund i zrobił to bez pomocy z Niemiec".

Przypadkowe spotkanie z Fuehrerem

Pomimo wspaniałych osiągnięć Kuhna, Bohle nadal niepokoił się, że Bund wydaje się "zbyt niemiecki" i przypomina, choć niesłusznie, wywrotowe ramię Trzeciej Rzeszy w Stanach Zjednoczonych dla większości Amerykanów. Kuhn potwierdził, że Bund, pomimo całej swojej ekspansji, pozostał tym, czym zawsze był, od wczesnych dni *Stowarzyszenia Teutonia* - klubem, o wiele bardziej braterskim niż politycznym. Bohle miał jednak swoje obawy i odmówił oficjalnego uznania Bundu, który otrzymywał literaturę od A.O., ale nic poza tym. Przez całą swoją historię relacje Bundu z Niemcami miały być chłodno zdystansowane. Narodowi socjaliści w Niemczech mieli nadzieję, że uda im się uniknąć wrażenia, że wtrącają się w wewnętrzne sprawy innych krajów.

Biuro Bohle miało bardzo sprecyzowane poglądy na temat A.O. i potrzeby unikania podejrzeń za granicą: "Jej celem jest zachęcanie Niemców za granicą do zachowania postawy ścisłego poszanowania praw i zwyczajów kraju, w którym są gośćmi, jednocześnie nigdy nie zapominając o swojej ojczyźnie. *Organizacja Zagraniczna* (A.O.) pomaga wszystkim Niemcom za granicą utrzymywać kontakt z ojczyzną i podtrzymywać jej ideały w codziennym życiu". Bohle czuł, że Bund, mimo całej swojej amerykańskiej, narusza surowe standardy, które wyznaczył dla A.O. Ta obca nazwa, *Amerikadeutscher Volksbund*, powinna zostać porzucona na rzecz czegoś, co brzmiałoby bardziej amerykańsko. Jeśli chodzi o rzeczy brzmiące nieamerykańsko, nie było nic gorszego niż gruby bawarski akcent Kuhna. Czy nie mógł znaleźć kogoś innego, kto mówiłby po amerykańsku?

Ale szef A.O. był najbardziej zawstydzony, jeśli nie zszokowany, gdy zobaczył na pierwszej stronie *New York Timesa* zdjęcie zawstydzonego przywódcy Bundu w przyjacielskiej rozmowie z nikim innym, jak samym Adolfem Hitlerem. Wykorzystując implikacje propagandowe "Piątej Kolumny", wrogie (tj. żydowskie) serwisy informacyjne rozpowszechniły to zdjęcie na całym świecie jako dowód na międzynarodową zмовę między Fritzem Kuhnem a jego Fuehrerem. Kipiąc z upokorzenia, Bohle wiedział, że Żydzi robili wielkie polityczne siano z tego straszego faux pas, co rzeczywiście zrobili.

Kontrowersyjne spotkanie nie było jednak tak nikczemne, jak sądzono. Kuhn przebywał w Berlinie z okazji Igrzysk Olimpijskich, kiedy miał okazję, podobnie jak wielu zagranicznych gości, w większości zwykłych ludzi, spotkać Hitlera, któremu przedstawił ilustrowaną historię Bundu. Fuehrer podziękował mu, wymienili kilka uprzejmości na temat Monachium (rodzinnego miasta Kuhna i ulu-

bionego miasta Hitlera) i rozmowa zakończyła się po 15 minutach. Choć spotkanie było niewinne, Kuhn zyskał dzięki niemu ogromną wiarygodność w Stanach Zjednoczonych, ku wielkiemu rozczarowaniu Bohle. Zwróciło również uwagę kilku śledczych rządowych, którzy przeanalizowali każdy aspekt działalności bundowców, szukając najmniejszych nieprawidłowości prawnych, które mogłyby doprowadzić do ich kryminalizacji. Jak pisze Diamond: "Problemem, przed którym stanęli prokuratorzy McCormack-Dickstein (i) zaniepokojeni urzędnicy Departamentu Stanu, było to, że bundowcy nie naruszyli żadnego istniejącego prawa federalnego. Oskarżenie o nieamerykanizm to jedno, udowodnienie tego to drugie. Prokurator generalny Stanów Zjednoczonych Homer Cummings i dyrektor FBI J. Edgar Hoover przeprowadzili dochodzenie w sprawie wewnętrznych spraw Bundu i ogłosili 5 stycznia 1938 r., że grupa nie naruszyła żadnych ustaw federalnych". Kuhn wierzył, że "musi pracować w ramach amerykańskiego systemu prawnego, a nie przeciwko niemu".

Rajd na Madison Square Garden

Ostatecznie Bund był postrzegany przez znacznie mniejszą liczbę osób jako organizacja wywrotowa, której Bohle się obawiał, zwłaszcza że powszechna niechęć przeniosła się z bundowców na podżeganie do wojny przez prezydenta Franklina Roosevelta. Bund stał się jedną z wielu patriotycznych grup, które głośno sprzeciwiały się jego wysiłkom zmierzającym do wplątania Stanów Zjednoczonych w militarną agresję przeciwko europejskim rasistom. Ledwo pamiętana dzisiaj, po 50 latach nieustającej propagandy przedstawiającej Hitlera jako całkowicie odpowiedzialnego za II wojnę światową, Rezolucja Ludlow była antyamerykańskim planem energicznie promowanym przez F.D.R. na początku 1937 r. w celu reorganizacji sądownictwa federalnego, które mogłoby wezwać do "narodowego referendum w sprawie wypowiedzenia wojny". Oznaczało to, że prawo do prowadzenia wojny, określone w Konstytucji Stanów Zjednoczonych jako wyłączna prerogatywa Kongresu, zostanie pozostawione sondażom prasowym. Innymi słowy, jeśli dziennikarscy i rządowi demagodzy zdołaliby wywołać wystarczającą histerię, naród amerykański mógłby zostać wciągnięty w wojnę pod byle pretekstem przez wpływowe grupy interesu z ukrytymi własnymi celami. Wiedząc, że Kongres stanowczo sprzeciwiał się jego pragnieniu zaangażowania naszego kraju w zagraniczne uwikłania, przed którymi ostrzegali George Washington, F.D.R. szukał "tylnych drzwi do wojny", jak opisał to jeden z historyków. Rezolucja Ludlow była przejrzystą próbą Roosevelta dokonania niekonstytucyjnej i niesprowokowanej agresji przeciwko Europejczykom, którzy

walczyli o uwolnienie swoich narodów od międzynarodowej plutokracji, do której należał.

Amerykanie obawiający się luźnej armaty w Białym Domu zaczęli poważniej traktować izolacjonistyczne poglądy Kuhna, zaczynając od masowego spotkania w Reading w Pensylwanii, które przyciągnęło 15 000 osób. Jeszcze większy wiec i największy publiczny triumf Bundu miał miejsce 20 lutego 1939 roku w Nowym Jorku. Madison Square Garden, udekorowana kolosalnymi sztandarami ze swastyką i obwieszona hasłami Bundu, była wypełniona po brzegi kupującymi bilety z całego stanu. Wiwatowali dziko, gdy połączone orkiestry dęte kilku regionalnych sztabów zaintonowały Horst Wessel Song, hymn narodowego socjalizmu. Podczas gdy muzyka i oklaski wypełniały wielką salę, nie mniej niż 3000 umundurowanych szturmowców O.D. maszerowało w idealnym szyku z tyłu Madison Square Garden na podium, gdzie Fritz Kuhn przemawiał do 22 000 słuchaczy. Obok niego wznosiła się wysoka na 30 stóp podobizna Jerzego Waszyngtona, którego urodziny świętowali. Był to bardzo aktualny temat, kontrastujący słynną politykę naszego pierwszego prezydenta "bez uwikłań zagranicznych" z międzynarodowymi planami F.D.R. dotyczącymi kolejnej wojny zagranicznej.

Przywódca Bundu ostrzegał, że gang Roosevelta, składający się z żydowskich spekulantów, plutokratów bez względu na rasę i komunistycznych wywrotowców, musi zniszczyć Trzecią Rzeszę, ponieważ Hitler stworzył system, który uniezależnił ekonomicznie naród niemiecki od zagranicznych wpływów giełdowych. Utrata prosperujących Niemiec była wystarczająco zła dla międzynarodowych pieniaczy. Ale inne kraje zaczynały przychylnie patrzeć na te same idee. Gdyby rozprzestrzeniły się one na inne kraje, wówczas finansowa kontrola Żydów nad światem zostałaaby utracona. A te inne pogańskie państwa, podobnie dotknięte marksistowskimi niepokojami, były dodatkowo przyciągane przez narodowy socjalizm i faszyzm, jedyne ideologie wystarczająco silne, by zniszczyć komunizm. Kuhn proroczo ostrzegał, że jeśli Amerykanie przystąpią do wojny przeciwko państwowi Osi, mogą wygrać ją militarnie, ale z pewnością przegrają ją politycznie, ponieważ całe zło oczyszczone przez Hitlera zostanie ożywione i utracone, by nękać Amerykę. Komunistyczna infiltracja rządu USA zniszczyłaby nasze wolności, marksizm przeniknąłby amerykańską myśl, a hordy czarnuchów, pobudzonych i uzbrojonych, zapoczątkowałyby fale przestępczości w miastach na niewyobrażalną skalę. Jak George Washington był ojcem naszej republiki konstytucyjnej, powiedział Kuhn, tak Adolf Hitler jest ojcem naszego rasowego nacjonalizmu. Te dwa zjawiska nie wykluczają się wzajemnie. Wręcz

przeciwnie, obaj wzajemnie się uzupełniają, reprezentując polityczną i rasową wolność aryjskiej ludzkości.

Słowa przywódcy Bundu, choć wygłoszone z grubym niemieckim akcentem, który sprawił, że Emst Bohle skrzywił się z zażenowania, zostały entuzjastycznie przyjęte. W większości! Jego przemówienie było czasami przerywane przez komunistycznych hakerów wysłanych w celu zakłócenia spotkania. Ku frustracji i rozczarowaniu Szturmowców, członkowie tłumu, rozwścieczeni tymi oczywistymi marksistowskimi hejterami, szybko rozbijali Czerwonych na krwawe miazgi, zanim zaniepokojeni O.D. mogli położyć na nich ręce. Na szczęście ich szansa nadeszła później wieczorem: "Jeden z mężczyzn, Isadore Greenbaum, przedarł się przez linię O.D. pilnujących Kuhna i próbował zaatakować Bundesleitara. Strażnik rzucił się na Greenbauma i ściągnął go ze sceny". Zrobili coś więcej. Po pobiciu go niemal do nieprzytomności, zdarli z niego spodnie, a nawet podkoszulki, a następnie rzucili go na ziemię z gołym tyłkiem na oczach 22 000 widzów, którzy wybuchnęli kakofonicznym śmiechem na widok obezwładnionego kike. Greenbaumowi pozwolono uciec z sali z podkulonym ogonem i wyjść na zimowe powietrze Nowego Jorku.

"Milion członków w 1940 roku!"

Madison Square Garden zatoczył koło po procesie o nienawiść do Żydów sześć lat wcześniej. Masowy wiec reprezentował szczyt aktywności Bundu. Wśród kilku transparentów z napisami, które zdobiły ogromne audytorium, jeden brzmiał: "Milion członków w 1940 roku!". Cel ten mógł być poza zasięgiem Fritza Kuhna, ale ilu zwolenników faktycznie przyciągnął Bund? Co dziwne, nikt nie wie tego na pewno. Przed oficjalnym udziałem USA w II wojnie światowej, listy członków zostały rzekomo zniszczone przez samych bundowców, spodziewających się antynazistowskiego polowania na czarownice ze strony rządu federalnego. Diamond pisze, że Szturmowcy O.D. stanowili jedną dziesiątą wszystkich członków. Biorąc to pod uwagę, możemy w przybliżeniu przyjąć, że liczba Bund w Madison Square Garden należała do regionu Nowej Anglii, z dodatkowymi osobami z innych kwater głównych na wschód od rzeki Missisipi. Kolejne 1 500 do 3 000 stanowiły pozostałe jednostki. Biorąc pod uwagę niską liczbę 4500 członków O.D., otrzymujemy przybliżoną liczbę 45 000 członków Bundu. Byli to aktywiści posiadający legitymację, których minimalne obowiązki obejmowały opłacanie składek, uczestnictwo w spotkaniach i dystrybucję literatury.

Poza członkami byli niezarejestrowani zwolennicy, sympatycy, którzy wspierali ruch na różne, nieregularne sposoby. Takich osób było prawdopodobnie około ćwierć miliona, ponieważ na każdego członka przypadało około pięciu sympatyków; nawet to jest ostrożnym szacunkiem. Nikt nie ma pewności, czy osoby przychylnie nastawione do Bundu mogły zagłosować na kandydata Bundu w wyborach, gdyby miały taką możliwość. Bez wątplenia jednak kilka milionów Amerykanów, być może nawet od pięciu do dziesięciu milionów, oddałoby swój głos na Bund. Tak szerokie poparcie i aktywizm w Ameryce na zawsze kładzie kres wyrachowanemu kłamstwu, że narodowy socjalizm nigdy nie cieszył się tutaj popularnością. Ale to, co Żydzi mówią opinii publicznej, a to, o czym dyskutują między sobą, to dwie zupełnie różne rzeczy.

Krzycząc za pośrednictwem opanowanych przez siebie mediów, że Bund jest nieamerykańskim "koniem trojańskim" wysłanym przez Hitlera w celu przejęcia władzy nad Stanami Zjednoczonymi, wiedzieli, że to oszustwo szybko staje się nieaktualne w świetle ogromnej rzeszy zwolenników Bundu i znacznie większej niechęci izolacjonistów do podżegania wojennego F.D.R.. Hollywoodzka i gazetowa propaganda nie mogła powstrzymać rosnącej fali powszechnego sprzeciwu wobec ich planów. Ich słudzy w FBI i kongresowych komisjach śledczych nie byli w stanie legalnie zamknąć Bundu.

Proces i uwięzienie

Żydzi, którzy nigdy nie dali się zniechęcić zwykłym pogańskim przepisom prawnym, bez wahania przeszli do kolejnego kroku przeciwko Bundowi, aby obalić go od wewnątrz. Organizując bardzo udane masowe spotkanie w samym sercu żydowskiego Nowego Jorku, przywódca Bundu pokazał więcej chutzpah, niż mogli znieść. Zaledwie dwa miesiące po wiecu w Madison Square Garden został oskarżony o fałszerstwo i kradzież przez prokuratora okręgowego tego miasta, ambitnego politycznie Thomasa Deweya. Dewey miał nadzieję na zdobycie żydowskiego poparcia dla swojej nadchodzącej kampanii prezydenckiej poprzez ukrzyżowanie ich wroga. Jak na ironię, proces Kuhna rozpoczął się 9 listopada, w rocznicę puczu monachijskiego, w którym uczestniczył 16 lat wcześniej. Miał to być kolejny okres poświęcenia.

Kuhn był reprezentowany przez doświadczonego włosko-amerykańskiego adwokata: "Obrona Sabbatino była doskonała i przez chwilę wydawało się, że Dew-

ey nie wygra sprawy. Akty oskarżenia Sabbatino zniweczyły akty oskarżenia". Główne zarzuty przeciwko Kuhnowi, w tym rzekome sprzeniewierzenie 14 548 dolarów wpływów z lutowego wiecu, zostały oddalone. "Ostatecznie sprawa oparła się na zarzucie, że Kuhn nie zapłacił 500 dolarów prawnikowi, który bronił sześciu bundowców w sprawie German-American Settlement League w poprzednim roku". Zarzut był niewielki, ale oskarżenie "próbowało przekonać ławę przysięgłych, że chociaż Kuhn twierdził, że uiścił opłatę, w rzeczywistości ukraść pieniądze (marne 500 dolarów?!) i sfałszował sumę w księdze rachunkowej. Do samego końca Kuhn utrzymywał, że jest niewinny".

Rzeczywiście, jego spartański styl życia i znaczne oszczędności z lat pracy jako ceniony chemik sprawiały, że rzekoma kradzież tak niskiej kwoty pieniędzy wydawała się absurdalnie sprzeczna z rzeczywistością. Co więcej, całe życie Kuhna było związane z Bundem. Jak zauważył Sabbatino, nic w całym życiu mężczyzny nie wskazywało na jakąkolwiek nieuczciwość lub niewłaściwe, a tym bardziej przestępcze zachowanie. Wręcz przeciwnie, konsekwentnie poświęcał się dla swojego kraju w I wojnie światowej, ryzykował życie w puczu monachijskim, a następnie całkowicie oddał się swojej rodzinie i nie mniej bezgranicznie Bundowi. Ani on, ani jego żona nie posiadali dużego domu, drogich samochodów, grubego konta bankowego ani żadnych luksusowych dóbr. Ale w końcu był to Nowy Jork w przededniu wymarzonej przez Żydów wojny z Hitlerem. Tak więc 5 grudnia Fritz Kuhn został uznany winnym i skazany na 2,5 do 5 lat więzienia w Sing Sing.

Koniec Bundu

Kiedy Japończycy zaatakowali Pearl Harbor, Bund dobrowolnie się rozwiązał. Była to najmroczniejsza era dla amerykańskich narodowych socjalistów. Nie tylko zostali zmuszeni do milczenia, podczas gdy masy ich rodaków z radością pracowały, walczyły, a czasem ginęły, by zabijać swoich Białych ludzi w Europie i niszczyć ich kulturę Starego Świata. Obserwowali, jak cała ich ciężka praca, marzenia, zwycięstwa i nadzieje z ostatnich sześciu lat wyparowały w wojennej histerii. Co najgorsze, bundowcy musieli być świadkami upadku Trzeciej Rzeszy i odrażającego triumfu światowego żydostwa za sprawą jego legionów gojów. Światło bezprecedensowej ery aryjskiej wspólnoty rasowej i obietnica nowej białej cywilizacji zniknęły. Odtąd upadek Zachodu pociągnie amerykańskie społeczeństwo do wewnętrznego zniszczenia przez siły, przed którymi tak długo ostrzegali bundowcy. To był początek końca świata i oni o tym wiedzieli. Przez

pewien czas było to zbyt trudne do zniesienia. Ogarnięty rozpaczą George Froboese odebrał sobie życie 16 czerwca 1942 roku.

Smutny los Fritza Kuhna

Fritz Kuhn również chciał umrzeć. Marniał w więzieniu federalnym, zapomniany przez świat zewnętrzny i pogardzany zarówno przez strażników, jak i więźniów. Nawet jego żona Eisa i dzieci odeszły, repatriowane do Niemiec. Żaden człowiek nie był bardziej samotny. Podczas pobytu w więzieniu został pozbawiony obywatelstwa, a po wojnie deportowany. Z powodu złego stanu zdrowia został zwolniony w kwietniu 1946 roku. Ostatni raz widział swoją ojczyznę w czasach świetności Trzeciej Rzeszy; teraz większość z nich wciąż leży w gruzach po wojnie, której próbował zapobiec. Po powrocie do rodzinnego miasta znalazł pracę w małej fabryce jako chemik przemysłowy. Ale żydowski smak zemsty wciąż nie był zaspokojony i po zaledwie roku wolności został ponownie aresztowany przez tak zwanych urzędników "de-Nazification" w Bawarii pod jawnie fałszywym, całkowicie bezpodstawnym zarzutem posiadania bliskich związków z Adolfem Hitlerem, uznanym przez władze okupacyjne za związek przestępczy.

Kuhn został uwięziony przez amerykańskich śledczych ds. zbrodni wojennych w obozie koncentracyjnym Dachau na czas nieokreślony. Młoda dziewczyna, Hedwig Munz, która pracowała w tamtejszym ośrodku Sił Powietrznych USA, uzalila się nad schorowanym mężczyzną, postarzałym ponad swoje lata przez opiekę i złe traktowanie, i wzięła go za rękę przez frontowe drzwi obozu. Okazując Hedwigowi dżentelmeńską wdzięczność, wydawał się jednak obojętny na własne nieoczekiwane wyzwolenie. Bezdušní funkcjonariusze nie stawiali żadnego oporu przy jego schwytaniu sześć miesięcy później, a wraz z nadejściem zimy odesłali go do nieogrzewanego Dachau. Ostatecznie zwolnili go w 1950 roku, namawiając do powrotu do domu i śmierci. Dziesięć lat więzienia rzeczywiście złamało jego wcześniej solidną kondycję fizyczną. Pięćdziesięcioletni Fritz Kuhn zmarł 14 grudnia 1951 roku w Monachium, mieście, w którym urodził się on i jego ideał, przy dźwiękach swojej ulubionej kolędy "Cicha noc".

Jego śmierć pozostała praktycznie niezauważona przez cały świat, który w tym czasie miał inne zmartwienia. Młodzi amerykańscy żołnierze byli zabijani przez nie-białych komunistów w Korei, pierwszej z długiej serii wojen.



NS KAMPFRUF
KAMPFSPARTI DER NATIONALSOZIALISTISCHEN DEUTSCHEN ARBEITERPARTEI AUSLANDS - UND AUFBAUORGANISATION

Der Kampf geht weiter!

TROTZ VERBOT NICHT TOT!



NS News Biuletyn
www.nsdapao.org
#1005 19.06.2022(133)

NSDAP/AO: PO Box 6414 - Lincoln NE 68506 - USA

**Raport z frontu
Wywiad z Molly**
Część trzecia

NSK: Dziękujemy za rozmowę. Kontynuujcie dobrą pracę. Zwycięstwo jest nasze!

Zachęcamy do dodania kilku słów końcowych do adresatów.

Molly: Dziękuję, towarzyszu! Miło było przeprowadzić dla Was ten wywiad. Proszę, przalście mi adres internetowy, gdy tylko zostanie opublikowany, a ja połączę waszą stronę z wywiadem. Przecież, nie powiem tylko naszym towarzyszyom na całym świecie, nie zniechęcając się. Czasami łatwo jest dać się przyłoczyć w naszej walce. Ale nie traccie wiary! Z Waszą pomocą nasza leżba rośnie z każdym dniem. Pomóżcie nam głosić prawdę, każde słowo jest jak strzała w Ciemność i jak ciężkie młotem na ich kłamstwa. Nasz wrog staj się zbył pewny siebie, a ta




the NEW ORDER

The Fight Goes On!

Seventy years after the capitulation of the Wehrmacht on May 8, 1945, the postwar National Socialist movement is stronger than ever not only in Germany, but throughout Europe.

Decades of mass murder, expulsion, persecution, and defilement have not sufficed to destroy the seed of the brilliant idea of our much loved Führer Adolf Hitler.

All National Socialists and other racially-aware countriesmen and racial kinmen fight side by side for the preservation of our White folk.

The movement has indeed become stronger, but the danger of biological folk death is also much greater today than in the past.

The desperate enemy is in the process of committing genocide against all White folk. His means are non-White immigration, culture distortion, and neo-nazism.

Whether "legal" or "illegal", whether in election battle or street battle, whether armed with propaganda material or on a battlefield of a different kind, every National Socialist must do his duty!

Had Hitler?
Gerdhard Lenz



TROTZ VERBOT NICHT TOT!

**NSDAP/AO jest największym na świecie
Dostawca propagandy narodowosocjalistycznej!**

Czasopisma drukowane i internetowe w wielu językach

Setki książek w wielu językach

Setki stron internetowych w wielu językach



BOOKS - Translated from the Third Reich Originals!
www.third-reich-books.com



NSDAP/AO
Fight Back!



nsdapao.org

Contact us to find out how YOU can help!